

Notatki bibliograficzne.

przez

ks. Stanisława Galla i ks. Wincentego Giebartowskiego,

Profesorów Seminarjum Metropolitalnego.

Nasza literatura religijna w r. 1902.

Koniec każdego roku i początek jego następcy bywa zwykle okresem obliczeń i bilansów za czas ubiegły. Obok bilansów materialnych układane bywają i bilanse mające odzwierciedlać całość kształt pewnych grup zjawisk, odnoszących się do życia intelektualnego i moralnego. Są one trudniejsze do zrobienia, wymagają większej ilości danych, umiejętniejszego ich zgrupowania i oświetlenia, większej wreszcie ostrożności w formowaniu wniosków ogólnych, za to dają więcej ciekawy i z wyższego punktu ujęty obraz życia w danej dziedzinie i w ciągu omawianego okresu. Jednym z najważniejszych czynników umysłowego życia społeczeństwa jest literatura a ilość i jakość drukowanego słowa jest tu wykładnikiem. Wzrost ilości książek wogóle lub w pewnej tylko specjalności idzie w parze z postępem, zmniejszanie się jest oznaką cofania się lub zastoju. Próbę takiego bilansu wszystkich gałęzi piśmiennictwa polskiego dał p. A. Strzelecki w artykule zatytułowanym „Niewesoły bilans“ (Słowo Nr. 17 r. b.). Autor oblicza ogół książek i broszur wydanych w języku polskim, zarówno oryginalnych jak tłumaczonych na 1.716 i dzieli je co do treści na 24 grupy. Za podstawę obliczeń służyły spisy wszystkich dzieł polskich podawane co miesiąc w czasopiśmie bibliograficzno-krytycznym „Książka“. W rezultacie autor dochodzi do smutnych wniosków co do umysłowego stanu naszego społeczeństwa. Stan ten pomimo proklamowanego nieraz rozwoju i postępu przedstawia się dość nisko. Najprzód ogólna suma podanych druków jest zbyt mała i stawia nas na jednym z ostatnich miejsc w rzędzie europejskich narodów, a powtóre znaczną część tej szczupłej na ogół wytwórczości umysłowej odliczyć trzeba na beletrystykę, to jest powieści i poezye łącznie ze sztukami scenicznymi, a stanowiącą ogółem 358 tytułów czyli przeszło 20% ogólnej liczby, Tymczasem „bujny rozwój beletrystyki nie jest wcale dowodem bujnego rozwoju intelektualnego w społeczeństwie, przeciwnie jest on dowodem, że społeczeństwo odwracając się od poważnej pracy umysłowej, nie dążąc do kształcenia się fachowego i ogólnego, szuka w książce li tylko zabawy i rozrywki“. Sąd ten może nieco za surowy dałby się

może złagodzić uwagę, że najprzód nie wszystkie dzieła do kategorii beletrystyki włączone zaliczyć można do li tylko bawiących i rozweselających bez żadnego innego umysłowego pożytku (weźmy choćby powieść historyczną z Sienkiewiczem na czele) że u wielu czytanie powieści służy jako stopień przejściowy do książek poważniejszych, że nakoniec rozpowszechniona u nas tak mocno, jak rzadko gdzie indziej, znajomość języków obcych pozwala wszystkim pracującym specjalnie korzystać z bogatej literatury zachodniej z którą mierzyć się i konkurować w naszych warunkach nie sposób. To też w kilka dni potem w tem samym piśmie pan W. L. w artykule „Wedle stawu grobla“ (Słowo Nr. 22 r. b.) usiłuje osłabić pesymistyczne wywody poprzednika. Za porównanie wzięto opublikowaną przez Krakowską Akademię Umiejętności⁴ w r. 1894 tablicę bibliograficzno-graficzną wykazującą ruch wydawnictwa polskiego za ostatnie stulecie 1794—1893. Daty te nie są dowolne ani przypadkowe, pierwsza z nich bowiem odpowiada radykalnej zmianie jaka zaszła w politycznem położeniu kraju, obie zaś, obejmują cały nieomal okres ubiegłego stulecia w którym literatura na nowe tegoczesne wstąpiła już tory.

Otóż w ciągu powyższego okresu wydano w języku polskim i łacińskim 81.400 dzieł, czyli przeciętnie po 814 dzieł rocznie, z czego w czasie od r. 1794—1815 wychodziło przeciętnie 287 dzieł rocznie, w czasie zaś 1815—1894 r. 952 rocznie. Z ogólnej sumy druków wydanych po r. 1815-ym przypada 28.061 na Galicyę 26.293 na Królestwo i 7.527 na Poznańskie. Co się tyczy oddzielnych miast to pierwsze miejsce zajmowała Warszawa, potem Kraków, Lwów, Poznań, i Wilno.

Liczba dzieł wydanych wzrasta stale, choć powoli i nierównomiernie. W r. 1868 przekroczyła ona cyfrę tysiąca, a w r. 1884 dosięga swego zenitu, najwyższej dotąd cyfry rocznej 2217 druków. Dalsze obliczenia są mniej ścisłe z zamknięciem na roku 1889 „Bibliografii“ Estreichera, z którą inne źródła co do swej dokładności mierzyć się nie mogą. Dla porównania przytoczyć można że Rosya wykazuje w r. 1891—4.756 druków, że Francya wydaje sześć razy więcej niż u nas, a Niemcy w przeciągu pięciolecia 1891—1896 wydały znacznie więcej niż my przez całe stulecie bo 109.778 dzieł.

Co się tyczy wreszcie rozkładu ogólnej liczby wydawnictw pomiędzy poszczególne działy specjalne, to za porównanie postużyć może tabelka umieszczona we wstępie do IV-ej części „Poradnika dla Samouków“ gdzie (str. XXXII) znajdujemy zestawienie odnośnych danych w trzech literaturach: polskiej, niemieckiej i włoskiej za r. 1900. Dowiadujemy się z niej że w literaturze polskiej beletrystyka zajmowała pierwsze miejsce, podczas gdy w niemieckiej drugie⁵po pedagogicznych i dziecinnych, a w literaturze włoskiej siódme dopiero.

Przypatrzmy się teraz działowi literatury religijnej za rok

ubiegły, jako bliżej nas obchodzącemu korzystając z tych samych źródeł bibliograficznych co i autorowie wspomnianych wyżej artykułów i próbując rozsegregować go na drobniejsze poddziały, w celu bliższego poznania naszej produkcji literackiej w tym okresie. Winniśmy jednak zrobić tu dwa zastrzeżenia na wstępie: 1-o że uwzględniliśmy tylko dzieła podznaczone rokiem 1902 i 2-o te tylko których tytuły zostały zamieszczone w bibliograficznych spisach zamieszczonych pod rubryką „Teologja. Dzieła treści religijnej” w „Książce“ i w niniejszych „Notatkach bibliograficznych“; wyjątkowo tylko włączyć mogliśmy do naszego spisu kilka dzieł znanych nam skądinąd. Że obydwa te źródła nie są zupełne nie podlega wątpliwości. „Notatki“ nie roszczą pretensyi do pełności pomieszczając jedynie recenzje dzieł wybitniejszych, co się zaś tyczy „Książki“ to spisy bibliograficzne w dziale religijnym pełnym również nie są—tak np. znaleźliśmy w nich braki tytułów dzieł wzmiankowanych w „Notatkach“ i to nawet z pośród wydawnictw warszawskich. W każdym razie sądzić trudno aby pominięte wydawnictwa mogły być zbyt liczne, a wobec tego poniżej podane cyfry wymagały znaczniejszego podwyższenia ¹⁾. Obliczenia więc nasze możemy uważać za obraz naszej produkcji literackiej w dziale religijnym za rok ubiegły, chociaż cyfry mogą nie być całkiem ścisłemi.

Podział ów i liczba dzieł wydanych w każdej kategorii tak się przedstawia:

| | |
|--|-----|
| 1) Teologia naukowa (dogmatyczna, moralna, pasterska) dzieł | 7 |
| 2) Historia kościelna i dzieła jej pokrewne | 11 |
| 3) Ascetyka (rozmyślania, żywoty świętych i t. p. w zakresie obszerniejszym) | 17 |
| 4) Wydawnictwa religijne popularne (żywoty świętych drobniejsze, broszurki ascetyczne, książeczki do nabożeństwa i t. p.). | 102 |
| 5) Kazania | 22 |
| 6) Katechizmy i podręczniki szkolne | 7 |
| 7) Śpiewniki | 4 |
| 8) Poezye religijne | 4 |
| 9) Różnej treści (listy pasterskie, broszury i opisy okolicznościowe, kalendarze religijne i t. p.). | 17 |

Razem dzieł treści religijnej wydanych w r. 1902... 191. Cyfra 191 dzieł i dziełek w ciągu roku nie jest imponującą, w ogólnej jednakże sumie 1716 dzieł polskich wydanych w ciągu roku zeszłego

¹⁾ Za niejaką oznaką ścisłości w obliczeniach naszych uważać możemy i tą okoliczność, że podczas gdy pan S. za ogólną liczbę dzieł religijnej treści podaje 170 myśmy ich naliczyć zdolali 191, czyli że włączono tu 21 dzieł pominiętych w obliczeniu powyższem.

stanowi blisko 11% ogólnej produkcji literackiej. Zważywszy że według cytowanej już tabliczki porównawczej trzech literatur z jednego roku, w literaturze niemieckiej dzieła religijne stanowiły tylko 8%, liczba wydawnictw religijnych u nas okaże się stosunkowo wcale nie niską. Inaczej się może rzecz przedstawić gdy weźmiemy pod uwagę pojedyncze działy naszego spisu i ich wartość wewnętrzną.

Tak pierwsze ilościowo miejsce, więcej niż połowę ogólnej liczby stanowią tu wydawnictwa religijno-popularne. Są to małe przeważnie broszurki na masową sprzedaż wśród wiernych obliczone a składają je książki i książeczki do nabożeństwa, życiorysy świętych, cudowne opowiadania, przykłady i t. p. Niestety jest to dział w którym zarzut „Tandety w piśmiennictwie pobożnem“ zaznaczony niedawno na tem miejscu przez ks. prof. Szlagowskiego jak najszerzej znajduje zastosowanie. Są to częstokroć rzeczy, których napisanie najmniej wymaga talentu i spotrzebowuje pracy, a najlepiej popłaca jeśli nie autorom to wydawcom, podobnie jak w przedsiębiorstwach budowlanych, gdzie najwyższy dochód dają nie wspaniałe stylowe domy-palace, ale koszarowe gmachy z najprymitywniejszym urządzeniem, na pomieszczenie wielkomięskiej nędzy przeznaczone. Wyjątki naturalnie są, ale naogół stwierdzić trzeba że pisarzy religijno-ludowych z talentem teologów-popularyzatorów prawie że nie mamy obecnie.

Podobnie rzecz się ma i z działem ascetycznym, gdzie rzeczy oryginalnych i nowych w roku ubiegłym brak prawie zupełny. Zaznaczyć należy X. Solskiego T. J. obszerniejsze *Rozmyślenia na wszystkie dni roku*. Kraków, dwa tomy i rozpoczęte w r. 1901 obszerne zeszytami wychodzące dzieło O. Honorata kapucyna „*Sw. Franciszek Seraficki i naśladowcy jego*“, Po za tem było parę przedruków rzeczy dawniejszych jak O. Hieronima Kajsiewicza „*Rozmyślań o męce Chr. Pana*“ wyszłych w V-em wydaniu. Po za tem niebrak i tu wspomnianej tandety o lichu skleconej treści i niedołącznej formie przyozdobionej najniedołężniejszymi stylistycznymi kwiatkami.

Z rzeczy tłómaczonych, w dziale tym na pierwszym miejscu położyć należy ukończone w roku ubiegłym wydawnictwo „*Pism św. Teresy*“ w trzech tomach wydane nakładem „Przeglądu Katolickiego“ a przetłómaczonych z oryginału hiszpańskiego przez ks. biskupa Kossowskiego. Po za tem tłómaczono Pesch'a „*Chrześcijańska filozofia życia*“, „*Żywot św. Franciszka Salezego*“. Marsoliera i tegoż świętego „*Rozmowy duchowne*“, oba w Krakowie, ostatnie piórem jednej z duchownych córek świętego Założyciela Zakonu Nawiedzenia N. M. Panny. Tam też w wydaniu wznowionem wyszły „*Listy*“ Bossueta z r. 1662. W Poznaniu wydano „*Dzieje duszy czyli żywot Siostry Karmelitanki bosej 1873—1807*“ z francuskiego, a w Mikołowie u Miarki „*Żywot i bolesna męka P. N. J. Chr. według widzeń*

An. Kat. Emmerich w przekładzie X. Wł. Rakowskiego. „*Złota książeczka o praktyce pokory*“ obecnie rządzącego Kościołem Ojca św. Leona XIII wyszła w III-em polskim wydaniu.

Drugie ilościowo po popularnych wydawnictwach miejsce zajmują kazania, dział liczący się również do lepiej pokupnych w literaturze religijnej. Z rzeczy nowo wydanych notujemy: X. An. Chmielowskiego „*Kazania przygodne miane w różnych kościołach archidiecezji warszawskiej*“ i „*Kazania passyjne dla młodzieży gimnazjalnej*“ X. dr. Bukowskiego w Krakowie. W Warszawie wyszły X. Jana Komperdy „*Kazania parafialne w niedzielę — popularnie napisane*“ w wydaniu nowem i X. M. Szymkiewicza „*Nauki parafialne i święteczne dla ludu wiejskiego*“ wydanie II, oraz również w II wydaniu X. R. Filochowskiego „*Krótkie nauki ludowe*“. Do działu konferencyjno-kaznodziejskiego zaliczyć należy znane w Warszawie „*Cztery konferencye*“ ks. Szlagowskiego, wypowiedziane na rekolekcyach dla inteligentnych mężczyzn a mające za przedmiot stosunek Kościoła do hasel współczesnych — cywilizacji, postępu, etyki i tolerancyi oraz „*Rozbiór dekalogu dla klas wykształceńszych*“ w wydaniu V-em X. St. Załęskiego T. J.

Z rzeczy dawniejszych przedrukowano X. St. Chołoniewskiego „*Kazania*“ w wydaniu rozpoczętem przez X. Badeniego i popularne wśród duchowieństwa „*Kazania świętane, przygodne i passyjne*“ ks. Dąbrowskiego. Z zabytków kaznodziejstwa polskiego wieków przeszłych X. M. Nassalski wydał „*Wezwanie do pokuty*“. Kazania passyjne z XVIII wieku zaś ks. Syski w Płocku „*Cztery kazania adwentowe*“ Młodzianowskiego. Z obcych autorów przetłómaczono: z włoskiego Segneri'ego „*Kazania Wielkopostne*“ z dodatkiem obszernego życiorysu autora pióra wydawcy Kazań ks. dr. Górki, Noela „*Nowy wykład katechizmu z ambony*“ i Bessona *Nauki na temat „Bóg-Człowiek*“.

Teologia naukowa wraz ze wszystkimi jej gałęziami przedstawia się arcy ubogo co do swej liczby w ogólnym bilansie religijno-literackim roku ubiegłego. Siedem tytułów, z nich jedna Encyklopedia, a raczej jeden tom encyklopedyi, jedna broszura dogmatyczna o 91 stronicach, druga moralna jeszcze mniejsza, jedno dzieło liturgiczne, po jednym podręczniku do katechizacji i pastoralnej medycyny, wreszcie szkic historyczno-homiletyczny — oto i wszystko. Pracy exegetycznej lub z dziedziny prawa kanonicznego — ani jednej. Bilans jak na dwa fakultety teologiczne i jedną Akademię Duchowną bardzo skromny i tłómaczący posuchę i w innych działach: — gdy źródła słabo biją trudno, aby się przelewało w wodociągach.

W dziale tym ogólnieologicznym pierwsze miejsce należy się wyszłemu w roku ubiegłym XXV-mu tomowi „*Encyklopedyi kościelnej*“. Poważne to wydawnictwo noszące na swym czele imię niezapomnianego swego twórcy ś. p. biskupa Nowodworskiego,

choć powoli posuwa się jednak naprzód i obecnie litery S dobiegło. Podobnie na szeroką skalę choć w specjalniejszym zakresie jest dzieło X. Ant. Nowowiejskiego „*Wykład liturgii kościoła katolickiego*“. Cennej co do treści a okazałej co do formy pracy tej wyszła obecnie część I-sza tomu II-go zatytułowana „*O środkach podniesienia kultu*“. Po za tem ks. dr. Narajewski, profesor we Lwowie, wydał tom I podręcznika dla katechetów, zatytułowanego „*Katechetyka w teorii i praktyce*“ a „stary duszpasterz“ także we Lwowie „*Podręcznik „Medycyny pasterskiej*“. Dwie broszury reprezentujące całą teologię dogmatyczną i moralną są: szkic apolegetyczno-dogmatyczny X. St. Adamskiego „*Chrystus Bóg*“ i traktat z teologii moralnej ks. dr. Gerstmana „*O skrupulatach*“, Homiletyczno-historycznej treści jest praca ks. dr. Jougana we Lwowie „*O kazaniach jubileuszowych polskich*“.

W dziale kościelno-historycznym wyróżniają się wydany tom I „*Dziejów Kościoła Katolickiego w zarysie*“ X. Wł. Szcześniaka, dzieło na większą skalę dotąd u nas w tej dziedzinie nie osiągnięte obliczone oraz „*Żywoć Leona XIII*“ ks. Prof. Szlagowskiego. W małym elementarnym zakresie ale całokształt historii kościelnej przedstawiające są „*Dzieje Kościoła powszechnego w krótkim zarysie*“ Wł. Grzymałowskiego.

Znaczniejszego ożywienia w dziale Historii Kościoła oczekiwać możemy w roku bieżącym wobec ukończenia już terminu konkursowego na napisanie podręcznika do Dziejów Kościelnych ogłoszonego w dniu 15 Listopada 1900 r. przez „Przegląd Katolicki“.

Do dziejów Kościoła w kraju naszym odnosi się obszerna, zeszytowa, niewykończona wobec świeżo zasłanej śmierci cenionego autora, przez O. Wacława z Sulgostowa (Nowakowskiego) kapucyna pod tytułem „*O cudownych obrazach w Polsce Przenajświętszej M. P. wiadomości historyczne, bibliograficzne, i ikonograficzne*“ wyszło dotąd zeszytów pięć, z czego oddzielną odbitką „*Cudowne obrazy N. M. P. w Wilnie*“.

Znaczenie monograficzno-historyczne mają: źródłowa praca X. St. Chodyńskiego z danych archiwum kapitulnego zaczerpnięta p. t. „*Organy, śpiew i muzyka w kościele katedralnym wrocławskim*“ i „*Święte pamiątki Sandomierza*“ X. Józ. Rokosznego. Z dzieł tłomaczonych *Historja Powszechna Kościoła Katolickiego* Kardynała Hergenröthera wychodziła dalej tomami w „Bibliotece Dzieł Chrześcijańskich“ i doprowadzoną została do XV stulecia.

Z działu katechizmowego mamy do zanotowania dwa dzieła dawniej napisane, ale w świeżem opracowaniu w roku ubiegłym wydane i popularnie całokształt wiary przedstawiające. Są to katechizmy „*Ojców naszych wiara święta*“ wydana przez X. Zyg. Chełmińskiego i „*Dar Boży czyli nauka chrześcijańska do zrozumienia wszystkich podana*“. Nadto z liczby szkolnych podręczników wyszło 3-ie

wydanie uzupełnione „*Liturgiki*“ ks. Kowalewskiego, powszechnie w szkołach naszych używanej.

Ze szczytnego działu poezji religijnej zasługują na wyróżnienie tłumaczenia „*Hymnów kościelnych*“ ks. arcybiskupa Symona do brze stylowy rytm oryginału w jędrnej polszczyźnie oddające, ze śpiewników wreszcie obok liturgicznego „*Directorium cantus choralis*“ X, Al. Waszkiewicza, popularny „*Śpiewnik religijny*“ ks. Czyżewskiego.

Tak się przedstawia całokształt bibliograficzny naszej literatury kościelnej w roku ubiegłym. Zamykamy jej przegląd życzeniem postępu w noworozpoczętym roku 1903-im, postępu zarówno ilościowego jak i jakościowego, zwłaszcza przez jaknajobszerniejszy wpływ czynnika, który w dziedzinie literatury zawsze rozstrzygać musi i przez najlepsze nawet chęci zastąpić się nie da, a zowią go — talentem pisarskim.

Ks. Rudolf Filipiński.

Teologia.

Walczyński Fr. Ks. Kanonik katedr. *Kazania eucharystyczne* podczas 40 godzinnego nabożeństwa. Tarnów 1903.

Jest to pierwszy zeszyt, zawierający osiem kazań, które autor wygłosił w katedrze tarnowskiej w czasie czterdziestogodzinnego nabożeństwa, w latach od 1893—1897. Tematy są następujące: I. O Przenajświętsza Hostya. II. Przed tak wielkim Sakramentem. III. Pan Jezus jako nasz towarzysz w drodze doczesnego życia. IV. Pan Jezus jako nasz towarzysz w drodze do wieczności. V. Pan Jezus jako nasz brat. VI. Pan Jezus jako nasz przyjaciel. VII. Pan Jezus jako miłosierny Samarytanin (uczynki miłosierne co do ciała). VIII. Pan Jezus jako miłosierny Samarytanin (uczynki miłosierne co do duszy).

Rozkład każdego kazania jasny. Język poprawny. Jakkolwiek są one przeznaczone na czas nabożeństwa 40 godzinnego, to jednak z pewnemi zmianami można ich użyć i w innym czasie.

Gustave Desjardin, *Authenticité et dates des livres du Nouveau Testament.* Etude critique de l'histoire

des Origines du christianisme de M. Renan. 8-o 219 p. Paris, Lettielleux fr. 4.

Celem niniejszej książki jest wykazanie bezpodstawności systemu Renana, wyłożonego w jego *Początkach chrystyanizmu*. Pochwalić należy intencje autora i przyznać mu, iż cel swój najzupełniej osiągnął; lecz nasuwa się tu pytanie, czy wogóle warto poruszać przebrzmiałe teorie Renana, oparte na hipotezach dawno już zapomnianych. Nigdzie bowiem tak szybko teorie nie przeżywają się, jak w krytyce biblijnej. Czytelnik nicby na tem nie stracił, gdyby autor, odłożywszy Renana na stronę, przedmiot swój traktował z ogólnego punktu widzenia.

Mimo niewielkiej stosunkowo objętości książki autor niczego nie pominął co odnosi się do opracowywanej przez niego kwestyi. Każdą księgę Nowego Testamentu rozbiera szczegółowo; bada jej autentyczność, początek i przedmiot, dowodnie wykazując, iż data napisania księgi doskonale zgadza się z epoką, której ją powszechnie przypisują. Pracę swą dzieli na cztery części.

1-sza traktuje o nowym systemie historii kościelnej;

2-ga traktująca o Apostolstwie między poganami, uwydatnia ducha, który ożywił autora Dziejów Apostolskich; dalej, wykazuje identyczność nauki Apostoła narodów z Ewangelią św. Łukasza i innymi listami św. Pawła. Ta część dzieła najlepiej opracowana zawiera odprawę daną teorjom Renana.

3-cia—o Apostolstwie obrzezania. Wykazuje tu autor, iż św. Piotr, uczeń jego św. Marek, św. Jakób i św. Juda uczyli tego samego, czego nauczał św. Paweł.

4-ta poświęcona św. Janowi i czterem Ewangeliom. Datę Apokalipsy kładzie autor na koniec panowania Domicjana. Rozdział traktujący o 4 Ewangeliach jest najsłabszy.

Książka prof. Desjardins nie jest uczonym studjum krytycznym, lecz raczej streszczeniem niektórych kwestyi spornych; ponieważ jednak autor doskonale jest obznajmiony z najnowszymi pracami, traktującymi o krytyce historycznej Ksiąg Świętych, przeto książka jego daje ogólne pojęcie o dzisiejszym stanie kwestyi omawianych. Zarzucić by można autorowi apodyktyczność niektórych twierdzeń, i tak np. utrzymuje, iż chronologia czasów apostolskich jest ustaloną i na pewnych podstawach oparta, lub przynajmniej o głównych datach opinii jest jednozgodną, gdy tymczasem prawdą jest, iż oprócz stanowczo pewnej daty śmierci św. Jakóba, żadnej innej absolutnie pewnej nie mamy, a we wszystkich innych różnicę może stanowić jakie 4 lub 5 lat.

Te drobne usterki nie zmniejszają jednak wartości książki, którą każdy przeczyta z pożytkiem, a szczególnie ci, którzy ulegają jeszcze pokusom dawania wiary fantastycznym teorjom Renana.

Ks. I. N.

Filozofia.

Comte. Domet de Vorges, Saint Anselme 8-o de la Collection „Les

Grands Philosophes“. Paris. 1901. Alcan. p. VI—334. fr. 5.

Książka Domet de Vorges'a należy do seryi szczęśliwie przed kilku laty podjętego wydawnictwa „Les Grand Philosophes“ i niepoślednie wśród prac niem objętych zajmuje miejsce. Autor zabrał się do napisania swej monografii z gruntowną znajomością przedmiotu, a że miał pod ręką wszystko, co o św. Anselmie dotąd napisano, nie wyłączając najświeższych prac von Vendingena i Gutberleta, więc studjum jego daje rękojmię rzeczywistej wartości naukowej i informacyjnej. Nic tu nie ma golośownego; wszystko oparte na źródłach. Treścią książki jest wielka postać dziejowa filozofa i świętego zarazem. Nie jest to jednak tylko biografia, zawierająca suche wyliczenie dat i dzieł, te bowiem, niezbędne bądź co bądź, szczegółły zawarł autor w 2 pierwszych rozdziałach, stanowiących konieczny a treściwy wstęp do właściwego studjum nad świętym; głównym staraniem autora było przedstawić w oświetleniu epoki, do której należał opisywaną przez siebie postać wielkiego Doktora Kościoła, i przyznać trzeba, iż niczego nie pominął, by uwydatnić i wszechstronnie przedstawić działalność i wpływ jego na współczesnych, zarówno jak i na późniejsze wieki. Daje więc nam wspaniały obraz cywilizacyi chrześcijańskiej XI wieku: stan nauki, szkół ówczesnych, zrećnie przytem wplatając kwestye filozoficzne, żywo zajmujące umysły ówczesne. Większą część dzieła poświęcił autor wykładowi nauki św. Anselma; analizuje jego system filozoficzny, teorje poznania, kwestye psychologiczne, pojęcie Boga i ważny argument dowodzący Jego istnienia. Poglądy swe wypowiada obiektywnie, gruntownie bada obraz myśli wielkiego Doktora i wykazuje w nich wyraźny wpływ nauki św. Augustyna, oddawna już uwydatniający się w pra-

cach uczonych, a w świętym Anzelmie jakby ześrodkowany i typowo w nim występujący. Widać przytem, iż autor jest tomistą, i z tego punktu zapatrują się na postać W. Doktora, przedstawia nam go w oświeceniu św. Tomasza. W końcowym rozdziale określa autor stanowisko św. Anzelma w historii filozofii i jego zasługi na tem polu. Całość przedstawia się wysoce zajmująco i służyć może za wzór, jak tego rodzaju monografie opracowywać należy. *Ks. J. N.*

Historja.

„Juliana Klaczki pisma polskie“ w układzie i z objaśnieniami Ferdynanda Hösicka. Warszawa nakładem księgarni Ferdynanda Hösicka 1902 r.

P. Ferdynand Hösick obrał sobie w literaturze pewnego rodzaju specjalność, a zwłaszcza zbieranie najdrobniejszych szczegółów dotyczących życia i twórczości naszych pisarzy. Ta praca, wysoce mozolna a na pozór niewdzięczna, nie mało jednak przysparza pożytku naszej literaturze, odsłania bowiem najdrobniejsze tajniki danego pisarza, a tym sposobem daje możność poznania wszystkich czynników, jakie się składały na rozwój i płodność jego talentu. Złośliwi, a tych u nas nigdy nie brakuje, czynią z tego powodu zarzut p. Hösickowi, iż dla wielości drzew nie widzi lasu, co innemi słowy ma znaczyć, iż wśród odmętu szczegółów ginie mu z przed oczu sam pisarz. Zarzut to niesłuszny, bo gdzie autorowi chodzi o to, żeby dokonać analizy pisarza, tam się na nią zdobyć umie, w innych zaś razach poprzestaje na skromnej roli zbieracza materiałów i wówczas ma prawo do wdzięczności tych, którzy z jego mrówczej pracy korzystać będą. Te ostatnie zadania obrał sobie autor w książce omawianej. Nie rozbiega więc twórczości politycznej i estetycz-

nej Klaczki. Zaledwie mimochodem wspomina o jego „Wieczorach florenckich“, a zwłaszcza o kapitalnem dziele „Juliusz II“, które po wielu latach przypomniały nie tylko naszemu ogółowi, ale światu pisarza wielkiej miary. Nie podaje nawet jego życiorysu wyczerpującego, lecz zbiera z rozmaitych czasopism jego artykuły, rozprawy, a nawet ulotne poezye, które kto wie czy nie byłyby zaginęły i tym sposobem istotnie przygotowuje cenny materiał dla przyszłego biografa i krytyka. Zresztą nawet czytelnik, który rozkoszował się „Wieczorami florenckimi“, „Dwoma kanclerzami“ i „Juliuszem II“ po przeczytaniu książki p. Hösicka uzupełni sobie doskonale swoje pojęcia o całokształcie twórczości i talentu pisarza dużej miary. *(Ch.)*

Polska w czasie trzech rozbiorów 1772—1790. Studya do historii ducha i obyczajów J. I. Kraszewskiego. Tom III 1791—1799 z 89 ilustracjami. Warszawa u Gebethnera i Wolf- fa 1903 r.

Świeżo ukazał się trzeci, ostatni tom wydawnictwa, o którego doniosłości mówiliśmy poprzednio. Tom ten obejmuje dzieje najznamienniejsze i zarazem i najtragiczniejsze. Poprzestajemy na przytaczaniu tytułów poszczególnych rozdziałów. Polska i mocarstwa sąsiednie (1791); Sejm i kraj (1791—1792); Maj i Targowica (1792); Książę Józef i Kościuszko (1792); Targowiczanie (1792); Ostatni sejm Rzeczypospolitej; Kraków i Warszawa (Wielki tydzień 1794); powstanie Kościuszkowskie (1794); Obłężenie Warszawy, Maciejowice i Praga (1794). Na mogiłach (1795—1799). Dzieło zdobną portrety osób, widoki, i różne ilustracye skrzętnie zebrane przez zasłużonego historyka Aleksandra Krauschara. Strona zewnętrzna wydawnictwa bardzo staranna, piękna i ozdobna, druk czysty i wyraźny. *(Ch.)*

Nicolaj Ferdinand, avocat à la Cour de Paris, *Histoires des Croyances, Superstitions, Moeurs, Usages et Coutumes* — selon le plan du Décalogue. Paris 1902. 3 vol. 8-o de VII—393, 548 et 465 pp. V. Retaux 18 fr.

Rzadko można znaleźć dzieło z taką erudycją i sumiennością napisane, jak to, o którym pisać chcemy. Autorem jego jest p. Ferdinand Nicolaj znany i u nas z dziełka pedagogicznego „Dzieci źle wychowane“, przetłomaczonego na język polski. Dwadzieścia pięć lat mozolnej pracy i poszukiwań po licznych, małych i dużych dziełach, traktujących o najróżnorodniejszych zwyczajach i wierzeniach wszystkich ludów, kosztowało autora napisanie tego dzieła. Zdumienie ogarnia na widok tak obfitego zbioru krytycznie opracowanych dokumentów. Jak w kolej-doskopie przesuują się przed oczyma naszymi starożytne wierzenia i zwyczaje Egiptu i Chaldei, przesyady i obrzędy plemion indyjskich i mieszkańców wysp Oceanii. A wszystko, co tu autor tak mozolnie nagromadził, jest wymownym świadectwem duszy ludzkości zawsze, jeżeli się tak wolno wyrazić, naturalnie wyznającej lub przynajmniej praktykującej 10 Boskich przykazań i noszącej, mimo różnego rodzaju wiekowych naleciałości, które ją zeszcpecily, w głębi swej istoty niczem nie dające się zetrzeć ślady Stwórcy, i pamięć, Jego ku ludziom miłości i opieki, objawionej w 10 przykazaniach, danych drżącemu z bojaźni ludowi, na górze Synai, wśród gromów i błyskawic. Wieki całe przechodziły nad ludzkością, a Dekalog nie przestawał być jej światłem, obroną i chwałą. Z niego sphywało i sphywa to wszystko, cokolwiek jest wielkiem, pięknem i szlachetnem zarówno w jednostkach, rodzinie i społeczeństwie ludzkim.

Książka p. Nicolaj jest więc prawdziwym arsenałem dowodów ściśle nauko-

wych na zabicie zarzutów, wymyślonych przez niedowiarstwo. I ten, jak się nam wydaje, miał autor głównie cel na oku, by dowieść, iż wszystkie narody, choćby na najniższym, wedle powszechnego mniemania, szczeblu moralności i rozwoju umysłowego stojące wierzyły i wierzą w Boga jednego i nieśmiertelność duszy, i że u wszystkich ludów znajdujemy sumienie moralne, objawiające się praktycznie w przeróżnych formach i dziwacznych nieraz zwyczajach i obrzędach, zachowywanych w życiu powszednim. I dowiódł tego najzupelniej, przywodząc tyle argumentów, tak wymownie prawdę wykazujących, iż ona poprostu olśniewa swym blaskiem i zniewala serce do jej ukochania. Dowody te czerpał, opierając się na *dokumentach ludzkich*, śledząc bacznie serce i jego tajemnice, tak że metodę autora słusznie nazwać można przedewszystkiem *psychologiczną*.

Autor podzielił swą pracę na 10 działów odpowiadających 10-ciu przykazaniom Boskim, i będących ich wyczerpującym i niezmiernie ciekawym komentarzem.

W 1-ej części złożonej z 6 rozdziałów mówi autor o różnych praktykach, za pomocą których ludy okazywały cześć dla bóstw swoich. Ludzkość mimo swych błędów zawsze była „duchową“, wierzącą silnie w istoty nadziemskie, w życie pozagrobowe, wieczne; ateizm zbiorowy nigdy nie istniał. Dowodnie też wykazuje charakter monoteistyczny religii Izraela.

W II-giej księdze podaje historję przysięgi u różnych ludów, i dowodzi, że chrześciance przysięgali zawsze na Ewangelię lub na krzyż, albo na relikwie świętych. W średnich wiekach weszło w zwyczaj przysięgać na słowa konsekuracyjne Mszy św.; nadużycie te zostało potępione w końcu XVI wieku. Znacząca też autor wielość ślubów czynionych w dawnych wiekach chrześciantwa.

III księga jest poświęcona uroczystościom religijnym i zwyczajom domowym i ludowym z nimi związanym. Ciekawe są opisy zwyczajów ludowych Nowego Roku, Trzech Króli, karnawału, Wielkiejnocy i t. d. O święceniu siódmego dnia w tygodniu pisze autor na podstawie Biblii i talmudu.

W IV Księdze opowiada o czci przodków i różnych pojęciach posłuszeństwa i uszanowania synowskiego u różnych rasy. Ze sposobu grzebania ciał zmarłych i z obrzędów pogrzebowych u najdawniejszych ludów wyprowadza autor wniosek, iż wierzyły one w życie przyszłe, dowodząc tego faktami. Opisuje też ryt pogrzebowy w różnych częściach świata. Dużo mówi o transformizmie; odpięra hipotezę, za pomocą której niektórzy dzisiejsi uczeni usiłują wyprowadzić początek człowieka od zwierzęcia; przymioty odróżniające człowieka od zwierząt: religijność, wolność i moralność, język i zdolność doskonalenia się, wnoszą między człowiekiem a zwierzęciem nieprzelamaną zapórę.

W V-iej Księdze rozbiera zabójstwo, samobójstwo, ojcobójstwo, karę śmierci, wojny, pojedynki i t. p. U Żydów nie było samobójstwa, ściśle za to kara śmierci była stosowana, zarówno jak i u innych narodów. W końcu ubolewa autor nad plagą wojny i klęskami, jakie ona spowodowała na ludzkość. Nawiasem czyni uwagę iż w samym tylko XIX wieku zginęło na wojnach przeszło 10 milionów ludzi.

VI-ta Księga odpowiadająca szóstemu przykazaniu boskiemu zajmuje się materią grzechu nieczystego. Z godną pochwałą oględnością i roztropnością traktuje autor kwestyę w związku z tą materią t. z. śliską, a na nieszczęście tak rozciąglą i powszechną. Zasługują tu na wzmiankę, rzadko gdzie z podobną dokładnością opracowane artykuły: histo-

rya niewstrzemięźliwości, o tańcach, o o zbytku, o modach, o piękności i sposobach używanych od najdawniejszych czasów do podniesienia wdzięków ciała.

W Księdze VII-iej znajdujemy ciekawe szczegóły z historyi prawa własności. Tu autor znalazł się na swoim gruncie i jako prawnik dał nam wyczerpującą historję prawa feodalnego, którą podał wraz z różnemi zwyczajami dochowanemi w części aż do dni naszych, i praktykowanemi przez lud, nie zdający sobie sprawy z ich znaczenia symbolicznego.

W Księdze VIII-iej traktuje o fałszywym świadectwie, o przyznaniu się do winy i torturach, o sądach bożych, i będących dotąd w użyciu ordaliach; wreszcie o pojedynku jako walce „walce decydującej“ w sporach prywatnych; autor wylicza cały szereg dekretów wyrzeczonych przez Kościół przeciwko pojedynkom; w końcu wykazuje, iż pojedynek nie może być usprawiedliwionym ani w oczach rozumu, ani wiary.

W IX-iej Księdze mamy historję małżeństwa; o strojach i obrzędach ślubnych w Babilonie i Niniwie, wreszcie o różnych szczegółach będących w związku z małżeństwem, nakoniec o obrzędach, przesądach i zwyczajach praktykowanych u różnych narodów przy zawieraniu zaręczyn.

W Księdze X-iej znajdujemy prawdziwe *curiosum*: opis różnych praktyk złodziejów z zawodu, w różnych epokach. Ta część wydaje się nam zbyt obszerną w ostateczności należałoby ją pomieścić, jako dodatek do księgi VII-iej.

Oto treść książki p. Nicolaj. Niezmiernie to bogaty materiał dla antropologa, etnografa, historyka i prawnika. Niemalę też odda on usługi katechecie: prawdziwa to bowiem skarbnica przykładów, porównań i ciekawych szczegółów mogących zainteresować i ożywić słucha-

czów podczas wykładu religii czy to w szkole, czy w kościele.

Wielka szkoda, iż autor niezupełnie dokładnie podaje cytaty źródeł, z których czerpał. Niedosyć w takich wydawnictwach przytoczyć autora i dzieło, oprócz tego koniecznie należy wskazać stronie oraz miejsce i rok wydania książki. Bez tej ścisłości, każde, choćby najcenniejsze dzieło o połowę traci na wartości. Prawdziwy też żal czuje się do autora, iż do swej drogocennej pracy nie dołączył przy końcu ostatniego tomu indexu materyj co wszakże da się naprawić, przy następnych wydaniach, które z wszelką pewnością rychło się ukażą.

Ks. J. N.

Rücksicht auf das katholische Ordenswesen im XIX Jahrhundert. Von *Otto Braunsbegger S. J.* Freiburg im Breisgau. Herder (Str. VIII + 228).

Świat literacki nie może się uskarżać przy końcu wieku XIX na brak dzieł poglądowych. Dziełko poglądowe wyżej wymienione ma za przedmiot jedno z najpiękniejszych zjawisk życia kościelnego.

Autor w ten sposób dzieło swe układa, że głównie bierze pod uwagę nie wewnętrzne, domowe, że się tak wyrazimy, życie klasztorne, lecz te objawy, które najwięcej pod oko podpadają, jak liczbę członków, domów klasztornych i wszechświatową, zewnętrzną działalność. Posługiwał on się tutaj wielokrotnie źródłami, które przez innych nie były uwzględnione: korespondencje odnoszące się do różnych zakonów, historia zakonów, pisana przez ich członków, urzędowe zakonne i biskupie katalogi i inne. Można było w ten sposób przystąpić do ułożenia licznych tablic statystycznych, których cyfry mówią wiele wymowniej od słów.

Badaczowi rzucają się zaraz w oczy dwa spostrzeżenia. Naprzód widzi on wielki upadek zakonów, Początek XIX stulecia zastał stan zakonów pod wzglę-

dem zubożenia, bardzo smutny. Stało się to dzięki roboczej kampanii Józefa II i francuskich rewolucjonistów. Ten smutny stan pogarszał się coraz więcej w pierwszej połowie ubiegłego stulecia przez rządy Napoleonidów, książąt niemieckich, nawet katolickich, przez rewolucyę środkowo i południowo-amerykańskie. W ich ślady wstąpili później władcy Irlandyi, niegdys tak bardzo katolickiej, cesarstwo niemieckie i trzecia rzeczpospolita. Cyfry członków zakonu oznaczają ich ubytek, tak samo ma się rzecz z umniejszeniem liczby samychże klasztorów i ich majątków. Szczególnie dotkliwie przedstawia się to dla zakonów dawniejszych. Czytamy np. ileto milionów w pierwszym dziesiątku minionego stulecia zabrano w państwie Pruskiem Benedyktynom, Augustyanom, Premonstrantom i innym zakonom, ileto zakonników i zakonnice straciło swoją ojczyznę, *Kulturkampf*, ileto zakładów naukowych, a więcej jeszcze dobroczynnych uległo również prześladowaniu.

„Mnie prześladowając, i was prześladować będą“. Spełnienie tych słów Chrystusa wykazuje część pierwsza tej pracy. Żywotna wszakże siła Kościoła podnosiła z gruzów co było upadło; to właśnie tworzy część wtórą.

Widzimy tam, że nie udało się zniszczyć zupełnie ani jednego z głównych zakonów; a nawet daje się widzieć w ostatnich lat dziesiątkach potężny rozrost. Dodać nadto należy powstanie licznych nowych zakonów i zgromadzeń pobożnych; powstanie i rozwój najważniejszych z nich przedstawia nam autor w swej książce. Nie tylko kraje starej Europy, wszystkie części świata aż do wysp morza południowego biorą udział w błogosławieństwach tego życia. Ze względu na różne koleje zakonów w różnych częściach świata, podejmuje autor, podobnie jak w części pierwszej, wędrówkę po wszystkich krajach, by nam wykazać w każ-

dym z nich wprowadzenie, odnowienie i rozrost zakonnego życia; dowiadujemy się przytem naturalnie, ileto działają zakony w pieczy nad duszami, w naukach i w postępie umiejętności, a najbardziej jaka ich zasługa w najgłówniejszem dziele Kościoła—w nawracaniu pogan i w uczynkach miłości.

Z radością w sercu widzimy, że z wyjątkiem paru małych niemieckich państweczek, Tybetu i Syberii, nie ma ani jednego kraju na ziemi, któryby w zupełności był pozbawiony zakonów. W niektórych krajach, gdzie na początku XIX stulecia liczba zakonów i zakonników była bardzo nieznaczna, a ci co byli, kryć się jeszcze musieli, dziś liczba ich wzrosła niezmiernie, a indziej mogą przynajmniej otwarcie nosić szatę zakonną.

Z porównawczej tabeli widać, że Austrya, wbrew mniemaniu ogólnemu, długo nie posiadała znaczniejszej liczby klasztorów: w roku 1899 na każde 100,000 katolików przypadało w Austryi prawie 120 zakonników, podczas gdy w Bawaryi przypadało ich na tą samą liczbę 296, w Belgii 474, we Francyi 547, w Stanach Zjednoczonych 560, w Anglii i Szkocyi 697, w Holandyi 959.

Uwaga końcowa wspomina o pieczy, jakiej używał Kościół zakonom w ostatnich stu latach i wielki nacisk kładzie na beatyfikacye i kanonizacye, które się przyczyniają do wyszczególnienia zakonów.

Powoławszy się na sławne bulle Leona XIII o amerykanizmie i ustawach francuskich o zakonach, dochodzi autor na końcu do wniosku, że istota zakonów wcale się nie stosuje i nie stoi w sprzeczności z wymaganiami czasu, że owszem teraz właśnie, w dobie obecnej zakony mają w świecie szczególnie ważne znaczenie i stanowisko.

Kr. B.

Dzieła różnej treści.

Poetik und Mimik. Von Gerhard Gietmann S. I. Herder. (Str. IX, 519).

Jak Arystoteles pod pręgierz estetycznych zasad prowadził „dzikie geniusze“ Grecyi, tak Horacy chłoszcze w Rzymie „Listem o poetyce, dekadentów, przesiąkniętych smakiem tłumu, który do szczęścia żądał tylko kęsa chleba i uciech cyrkowych. Te zawiązki prawideł poezyi okazują, czem właściwie umiętna poetyka być powinna: nie najazdem klasyków na romantyków pamiętnym nam z doby niezbyt dawnej, ale ujęciem w zasady tego, co zarówno u klasyków, jak u romantyków jest słusznem.

Dziel o poetyce nie brak w zachodniem piśmiennictwie: w samych Niemczech ostatnie dziesiątki lat widziały wiele teorii poczyi, wydawanych przez Oesterleya, Kleinpaula, Beyera, Carriera, Wackernagla, Baumgarta, Scherera, Gotschala, Wolffa i innych, mniej powszechnie cenionych. Nie zrażało tych pisarzy słowo Goethego, że teoria zabija drogę do prawdziwego lubowania się w pięknie.

Do dzieł najbardziej godnych uwagi w zakresie umiętnej poetyki należy wymieniona w nagłówku praca ks. Gietmanna. Książka ta nie obejmuje wielu spraw drobniejszego znaczenia, jakie np. dla potocznego użytku zawiera nasza „Nauka poezyi“ Cegielskiego; ks. Gietmann, głównie ze stanowiska estetycznego roztrząsając zasady poezyi, wyjaśnił swoje poglądy bardzo głębokimi uwagami; wykonał pracę, którą możnaby nazwać filozofią poezyi. Podajmy kilka myśli ogólnych, jakie nam ta książka nasunęła.

Nad ziemię zapyłoną ludźmi i zbloconą ich codziennymi stosunkami wylatuje głos piewców, kiedy natchnie ich czy ból niezwykły, czy tętno żywszego życia w społeczeństwie, kiedy przełom dziejowy zagra bohaterom pobudkę do czynów. Wtedy ród ludzki słyszy pieśniarzy, spra-

gnionych rzucić na najdalsze krańce świata i na najpóźniejsze pokolenia promienie tego światła, w którym ujrzeli przez chwilę jasne społeczeństwo, jakoby odrodzone doborem postaci olbrzymich, serc rozżarzonych, umysłów zapatrzonych w prawdy dalekie. I na tem wzniesieniu iskry życia w zamarłym duchu, na tem wydobyciu piękna duchowego z nicestwa ludzkiej nędzy, na tej sile twórczej polega istota owej tajemniczej potęgi, którą człowiek nazwał sztuką, a kiedy ją słyszy w pieśni: poezją. Aby więc określić zadanie poety, mówi ks. Gietmann, że ta twórczość, która poezję przeciwstawia prozie, wymaga od poety przedewszystkiem wewnętrznego rzutu oka na piękno duchowne i władzy nad tem pięknem, którąby wieszcz wykonywał tak skutecznie, iżby na jego rozkaz niewidzialna postać piękna z krainy ducha schodziła między ludzi dostępną dla ich zmysłów, ale choć obciążona szatą uchwytną, przecie nie okryta nią tak zmysłowo, aby traciła swój czar nadziemski. Myśl odziana mową prozy przychodzi do ludzi służyć im przy ciężkiej pracy na chleb: w grubej sukmanie idzie z nimi dźwigać ciężar ich ciała, suchą ręką kościstej prawdy, zimno prowadzi ich przez rozdroża żywota do spoczynku w mogile. Przeciwnie w poezji być musi. Potęgą wieszca zaklęta myśl staje przed człowiekiem nie do posługi domowej albo pomocy w zarobku, ale zjawiona w dźwiękach pieśni, śpiewa wygnańcowi z raju o jego ojczyźnie, przerywa wątek tych tęsknych snów, z których przedziemy żywot doczesny, i czaruje obrazem prawdy nadziemskiej, aby odejść dopiero, kiedy nadzieja zwycięstwa skarłałych ludzi przetworzy w ród bohaterów. Zatem nieodzownie myśl poetyczna potrzebuje szaty powiewnej, jak postać ducha: ale nie sama szata stanowi poezję.

Poeta, — dalej ciągnie ks. Gietmann, — utwierdza znakomicie rozum i wolę w

tem, co istotnie dobre jest i prawdziwe. Myśl odkryta przez poetę w krainie piękna, i opływa w dobro istotne dla człowieka całego z jego duszą i ciałem, i rozplywa się w prawdzie nieśmiertelnej; tę zdobyć swojej pracy duchowej poeta kocha i wystraja przedzą, wysnutą ze skarbów wyobraźni; tę myśl odzianą urokiem pieśni, poeta prowadzi do ludzi i przedstawia im świeży kwiat zwany poematem. Taką myśl wzniosłą powinna poezya urabiać dla człowieka. Przeciwnie, myśl codzienna, przez nieudanego poetę wymuska w rymach, prosi się o prozaiczną sukmanę albo kożuch, bo musi iść drwa rąbać na mrozie, a niemiłosiernie wierszokleta każe jej chodzić w poetycznej zarzutce. Gorzej jeszcze wygląda szata poetyczna na myśli nikczemnej. Już nie tylko w sercu miłosierdzia, ale nawet rozumowi w głowie niema rymotwórcza, jeżeli za swój ideał wybierze którąś z najpodrzedniejszych skłonności: wtedy już nie biednej pomywaczce każe udawać księżniczkę, ale za królową przebiera i na tronie sadza wypędzoną z kałuży czworonogą poczwara. Niechże ją tam zostawi, gdzie jej smaczniej i wygodniej.

W poczuciu piękna idealnego idzie ks. Gietmann tak daleko, jak każdemu iść wolno: nie cierpi wierszów o treści religijnej, pisanych przez Musseta, Wiktora Hugo i podobnych pisarzy. Czczość, która owiewa te dzieła, wyziębicie umie całe uczucie, z jakim słuchacz lubowałby się w tych samych utworach, gdyby wypłynęły z piersi Teresy z Awili albo Tomasz z Akwinu: ci w swoich rymach wylewali duszę, tamci nadymają bańki mydlane z uczuć, dla których chrześcianin umiera z rozkoszą. *Gemachte Gefühle werden von jederman als unpoetisch beurteilt* — mówi ks. Gietmann.

Więc o czemże śpiewać będzie poeta, jeżeli po myśli autora zostawi brudy praczkom a udane nabożeństwo faryzeuszom?

O tem niech śpiewa, do czego jedynie prawdziwy duch poetycki porywa każdego, na kogo zstąpił. Jak ludów wiele osiadło po świecie szerokim, tak w każdym, choćby niepiśmiennym, słynie niezatarte do dziś dnia od wieków pamięcią imię ich wieszczów prawdziwych, a każdy przez to wznosił sobie pomnik „od spizu długowieczniejszy“, iż odczuł w sercu człowieczeństwa rozkosz, którą odczuwamy z istoty serca naszego, gdy oglądamy bohaterskie czyny, czy głośne na polu krwawej rozprawy z najezdą, czy ciche, przy domowym ognisku; jedni sławili piękno walki, którą odczuli w zakresie ściśle chrześcijańskim i czysto nadprzyrodzonym, inni widzieli je w obrębie szlachetnych uczuć ludzkiej przyrody i na tle każdym, gdzie bądź równy nam człowiek wolną wolą przerasta nas i sam siebie i rzuca własne szczęście, byle spłacić długi względem rodziny, ojczyzny i całego braterstwa narodów.

Narzuciliśmy tylko kilka myśli ogólnych; po wycieniowaniu ich, po rozwikłaniu różnych wątpliwości, po wszystkie szczegółowe zagadnienia, które wiążą się z poetyką, odsyłamy do książki. W szeregu rozdziałów roztrząsa autor rozliczne pytania: o pojęciu, znaczeniu i historii poetyki, o stanowisku poezji między sztukami pięknymi, o istocie i zadaniu poezji, o twórczej działalności poety, o formie poezji i o jej rozlicznych rodzajach.

Nie swoje poglądy osobiste spisał ks. Gietmann; co napisał, to wysnuł z przedmiotowej prawdy, którą opowiadają poezye najznakomitszych pisarzy na świecie, a potwierdzają tę prawdę najgłębsze uczucia serca ludzkiego. Czuł się też w obowiązku poznać, co dobrego ktobądź inaczej powiedział, ocenić wszędzie prawdę i choćby ją miał od przeciwnika, bronić jej. Zatem, jak korzystał z estetycznego poczucia piękna u Platona, Arystotelesa, Tomasza z Akwinu, tak troskliwie

dbał o rady Vischera, Carriera, Schallera, Hartmanna i innych powag w dzisiejszej estetyce, bynajmniej nie skłonnych do idealizmu chrześcijańskiego. Za niczyją przecie powagą nie szedł z czci dla *αὐτὸς ἐφη*: obrał metodę nie tylko naukową, ale wprost, — jak sam wyznaje, — realistyczną. Nie dziw zatem, że poważne pisma niemieckie widzą w tem dziele rzeczywiście zdobycz dla umiejętnej poetyki i nie przypuszczają, żeby rychłota gałąź wiedzy dostarczyła książki równie poważnej.

Wytknąć tu jednak potrzeba, że ks. Gietmann swojemu dziełu spletał sam figla przez niezrozumiałą myśl, z jaką wszczepił swoją broszurkę o mimice w książkę o poetyce i objął nawet obie prace wspólnym nagłówkiem, jakoby jedno dzieło. Wprawdzie rozprawa o mimice zasługuje na chlubną wzmiankę, rozdział, o mimice dramatu, ale stanowi dla siebie sama coś osobnego, i coś nierównie mniej ważnego dla ogółu, niż znakomita nauka o poetyce. Jeżeli już wydawca koniecznie chciał jednym nakładem wydać obie prace, tedy mógł przecie dla mimiki dać osobny spis rzeczy, osobną paginację i przedewszystkiem każdemu dziełu osobny tytuł.

Ks. C.

NOWE KSIĄŻKI.

WYDAWNICTWA KRONIKI RODZINNEJ.

Amorem Tuł. 1902. Cena 30 kop.

Bryczyński Antoni Ks. O małżeństwie i wychowaniu dzieci. Uwagi praktyczne dla ludu 1902, 15 kop.

— Rodzina chrześcijańska 1902. 10 k.

Felicjana. Przekłady z Pisma Starego Zakonu. Dziewosłab Rebeki. Dzieje Józefowe. Księgi Ruth. Księgi Tobiaszowe.

Proroctwo Izajasza. Threny Jeremiaszowe. Dzieje Zuzanny. Daniel. 1902. 1 rb.

Dzieje Kościoła Polskiego w żywotach świętych, błogosławionych i zasłużonych Polaków i Polek. Opracowane przez Ks. H. Skimborowicza i Ks. W. Załuskiego. Wydawnictwo popularne, ozdobione licznymi rysunkami. 1903. T. I. Zeszyt I i II. Cena pojedynczego zeszytu 15.

Kilka słów o masoneryi, przez F. E. 25 kop.

Ks. W. B. Broszury ludowe. Obecność Boga, pogawędka, 1903. 10 kop. Drogi Opatrzności, opowiadanie z przeszłości kop. 7½. Dług serca i powołanie. 1903. 15 kop.

Modlitwa uswięca czyli Ojciec Damian. Przekład z francuzkiego. 20 kop.

Maryański Bronisław Ks. Judyta. Opowiadanie bibijne. 30 kop.

Nitecki Maryan Ks. Któryś za nas cierpiał rany. Treściwy opis Męki Pańskiej ku pobożnemu czytaniu i rozmyślaniu 1903. 40 kop.

Osadnik B. J. Ks. O odpustach 10 kop, 1902.

Przewodnik dla pielgrzymujących do miejsc świętych. Uwagi i modlitwy przez Ks. W. B. 1902. 15 kop.

Pleszczyński A. Ks. Przewodnik dla gotujących się do godnego przyjęcia Świętego Sakramentu Bierzmowania. Wydanie drugie. 1902. 7½ kop.

Prawdziwa różnica między nauką Kościoła rzymsko-katolickiego a nauką wyznania protestanckiego. 1902. 10 kop.

Przygotowanie do Spowiedzi i Komunii świętej przez Ks. K. B. 1903. 5 kop.

O Modlitwie, przez Ks. Biskupa Bougand. Tłómaczył z franc. B. Roszkowski. 1903. 10 kop.

Rozalka. Obrazek z życia wiejskiego. 10 kop. 1902.

Skarzyński Z. Ks. Modlitwy Świętego Alfonsa Liguorego do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na każdy dzień tygodnia. 5 kop. 1902.

— Rzecz o obmowie, plotkach i potwarz w przykładach. 20 kop.

— Czy człowiek mądry może wierzyć w piekło? Proste rozmowy i przykłady. 1902. 10 kop.

— Matka Boska Nieustającej Pomocy w kościele św. Alfonsa w Rzymie i wielu innych miejscach wstawiona. Historia. Cuda. Modlitwy na podstawie dzieł OO. Redemptystów. Wydanie drugie z 2 rycinami. 1902. 40 kop.

— Sposób wspólnego odmawiania wieczornego pacierza i różańca świętego w rodzinach. 1902. 10 kop.

— Wyznawajmy jawnie naszą wiarę. Rzecz o uleganiu ludzkiemu względowi w przykładach. 1902. 12 kop.

Służ. Ku czci Św. Michała i Aniołów Stróżów. 1902. 12 kop.

Strzecha—Stefański. Marcin Skorupa Opowiadanie. 1902. 10 kop.

— O ziemskim świecie. 1902. 10 kop.

— **Stachyrak Józef Ks. Prałat** Kapi. tuły Przemyskiej. Najświętsza Rodzina. Książka do nabożeństwa dla wiernych wszystkich stanów. Z polecenia J. E. JW. Najprzewielebniejszego JMC. Ks. Łukasza Ostoi Sołeckiego, Biskupa Przemyskiego o. J. Wydanie czwarte poprawione i powiększone. 1902. 50 kop.

Sw. Jan Nepomucen. Patron dobrej sławy przez H. Chr. 1903. 15 kop.

Trzeciak Stanisław Ks. Dr. Obraz rozkładu w protestantyzmie, wykazany na podstawie tłumaczenia Pisma Św. o Zmarłychwstaniu Chrystusa. 1903.

Źródło złego. J. S. 1902. 10 kop.